

„Gazeta Nowa” (1990–1993)

Powstała jako tygodnik w styczniu 1990 roku¹.

Geneza pisma była typowa dla czasów, w których pismo powstawało. „Gazeta” miała być alternatywą dla ukazującej się od 1951 roku „Gazety Zielonogórskiej”, a później „Gazety Lubuskiej”. Wokół pisma skupili się dziennikarze i publicyści ruchu solidarnościowego.

Redakcja w pierwszym wydaniu tygodnika nie przedstawiła swego manifestu. W drugim numerze próbował to nadrobić Andrzej Buck, pisząc w swoim felietonie *Miasto na bocznym torze*: „[...] Póki co o samej inicjatywie. Dojrzewała od dawna. Ostatnio bardzo silnie w kręgach tzw. Obywatelskich i Solidarnościowych. Wcześniej, o czym pisałem w ostatnim felietonie, w kręgach młodych kanalizowanych w przeróżnych broszurkach i efemerydach, dla których nie było dotychczas miejsca. Czy ma zastąpić, wyeliminować dotychczas ukazującą się prasę naszego województwa? Myślę, że nasza GN powinna stać się czymś rzeczywistym i z serca potrzebnym mieszkańcom tej Ziemi. Bardziej potrzebnym niż tytuły dotychczas wychodzące, czymś co ludzi potrafi połączyć i uwrażliwić na to co nowe, obywatelskie. W Zielonej Górze nie usłyszano jeszcze zbyt donośnie odgłosów zachodzących przemian.

Syndrom miasta na bocznym torze pozostał. Niewielkie miasto nie ma jeszcze publicystycznego ośrodka integracji myślących i czujących po nowemu. A przecież są nam potrzebni nowi liderzy, autorytety wokół których skupią się pozostali mieszkańcy. Szczególnie teraz, gdy po wyborach terytorialnych ma nastąpić zmiana warty [...]”.

Jednakże należy uznać, że rolę taką spełniały pisane przez redaktora naczelnego Edwarda Mincera felietony zatytułowane *Prawą marsz*. Autor zawsze podkreślał tezę: „nie chcemy być letni”.

Zespół redakcyjny pisma był bardzo zróżnicowany. Przechodził zresztą nieustanną ewolucję. Pierwszym redaktorem naczelnym pisma został Edward Mincer, dziennikarz i działacz niepodległościowy. Od marca zastąpił go Andrzej Buck, dotychczasowy sekretarz redakcji, zaś funkcję sekretarza objął Andrzej Gajda. W pierwszym zespole redakcyjnym znaleźli się jeszcze: Czesław Markiewicz, Konrad Stanglewicz oraz współpracownicy: Irena Kubicka, Lucyna Małachowska-Grabowska, fotoreporter Leszek Krutulski-Krechowicz i grafik Witold Michorzewski. Kierownikiem redakcji była Krystyna Kulbicka. Trzeba zauważyć, iż byli to w większości dziennikarze z pierwszego składu

¹ Autor książki *Lubuska Czwarta Władza* uczynił sprawą marginalną tak ważny tytuł dla lubuskiej mediów jakim była „Gazeta Nowa”. Andrzej Krzysztof Piasecki określił sobie wprawdzie krótką cezurę czasową (1999-2000). Dziwić się jednak należy, że autor monografii lubuskiej prasy nie sięgnął do wywiadów z bezpośrednimi twórcami tego zjawiska, jakim na rynku zielonogórskim stała się „Gazeta Nowa”. Nie uwzględnił kilku opracowań, kreśląc kontekstowo obraz zielonogórskiej prasy: *Funkcje zielonogórskiego środowiska prasowego* w zbiorze *Zielona Góra jako ośrodek kultury* (1987) oraz szkic zamieszczony w „Studiach Zielonogórskich” t. VI 2000 pn. *Zielonogórskie czasopisma studenckie, wreszcie szkic z „Nadodrza”* 1979, nr 26 *Ewolucje Młodej Myśli*. Wspomnę, że autor pominął również w swych rozważaniach „Młodą Myśl” (dodatek młodych do „Nadodrza”), skupiając się jedynie na „Studenckich Szpaltach” z „Gazety Lubuskiej”. Również wielokrotnie zdobywana Czerwona Róża przez redakcję „Faktora”, to za mała rekomendacja dla pisma studenckiego na odnotowanie w monografii.

redakcji Jednodniówki Studenckiej „Faktor” ukazującej się w Zielonej Górze od 1975 roku.

Nadany przez część założycieli (skupionych wokół Mincera) kontekst polityczny pisma w efekcie zaszkodził czasopismu. Wydawcą czasopisma była spółka Alpo sc, której właścicielem był Aleksander Polański. Wśród politycznych patronów należy na pierwszym miejscu wymienić ówczesnego Wojewodę Zielonogórskiego dra Jarosława Barańczaka.

Z czasem w redakcji pojawili się nowi dziennikarze. Ostatnie wydanie tygodniowe (nr 38) zanotowało pojawienie się w zespole takich osób jak: Anna Bułat-Raczyńska, Jacek Patalas, Alina Suworow, Grażyna Walkowiak, Mieczysław Więckowicz. Wśród współpracowników natomiast: Janusz Amputa, Sławomir Gowin, Krzysztof Hołyński, Bogdan Kunczewicz, Mirosław Kuleba, Wojtek Mróz, Maciej Szafrąński.

Wśród publicystów znajdujemy: Idalię Błaszczyk, Krzysztofa Grzegózkę (Warszawa), Irenę Linkiewicz, Waldemara Mystkowskiego, Zbigniewa Ryndaka.

„Gazeta” miała też stałych felietonistów: Edwarda J. Mincera (*Prawą marsz*), Czesława Markiewicza (*Roboty budowlane*), Andrzeja Bucka (*Miasto na bocznym torze*), Mieczysława Więckowicza (*Bieg przez plotki*) oraz stałą rubrykę prowadził Jacek Patalas (*Bazar*).

Już w październiku 1993 roku podjęto decyzję o przekształceniu pisma w dziennik. Redakcja w ostatnim wydaniu tygodnika stwierdzała: „Z ogromną przyjemnością informujemy, że już w poniedziałek, 1 października, ukaze się sygnałny numer nowego, codziennego pisma. Następne numery od 8 października. Każdego dnia najświeższe, najważniejsze i najciekawsze informacje z zagranicy, kraju, a przede wszystkim z najbliższego nam terenu. Nie zabraknie dobrego humoru, rozrywki, interesujących felietonów, recenzji, opinii, rzetelnej krytyki. Dziennik będzie niezależny, daleki od jakichkolwiek zabarwień politycznych [...]”.

Pierwszy numer dziennika „Gazeta Nowa” pojawił się na rynku 8 października. Kosztował wówczas 350 złotych, a „Lubuska” 400 złotych. Redakcja przeniosiła swoją siedzibę z Rynku na ulicę Westerplatte 30 (dawna siedziba SZSP, obecnie PZU). W tym samym roku redakcja przeniosiła się już na stałe do budynku przy alei Niepodległości 22, zajmując jego pierwsze piętro.

„Gazetę Nową” – dziennik redagowało kolegium w składzie: Andrzej Buck (redaktor naczelny),

Konrad Stanglewicz (za-ca redaktora naczelnego), Mieczysław Więckowicz (za-ca redaktora naczelnego). Powołano też redakcję w Gorzowie Wielkopolskim (Janusz Amputa), w Głogowie (Edward Jabłoński, później Anna Białęcka), Lubinie (Mirosław Drews). „Gazeta” ukazywała się początkowo w czterech mutacjach pn. „Zielonogórska Gazeta Nowa”, „Gorzowska Gazeta Nowa”, „Głogowska Gazeta Nowa”, „Lubińska Gazeta Nowa”.

Zespół redakcyjny powiększył się w szczytowych momentach do 100 osób. Stanowili go publicyści z okresu, kiedy „Gazeta Nowa” była tygodnikiem, spadochroniarze z „Gazety Lubuskiej” (Roman Siuda, Alfred Siatecki i in.), piszący – niezrzeszeni (Wojciech Śmigieński i in.), dziennikarze piszący z Radia Zachód (Maciej Szafrąński, Grażyna Walkowiak i in.) oraz spora ilość debiutantów, którzy wówczas weszli do zawodu dziennikarskiego (Andrzej Grzybowski). Szczególnym przykładem jest również Eugeniusz Kurzawa, który przeniósł się do Zielonej Góry z Białegostoku (by być sekretarzem redakcji).

Atutem „Gazety Nowej” stał się „Magazyn” (ukazujący się w piątek, drukowany techniką offsetową w Poznaniu), którego nakład osiągał sprzedaż do 200 tysięcy egzemplarzy. Od pewnego czasu wydawca uruchomił wydanie sobotnie, które nazwano „Weekend”. Innym pomysłem redakcji były pojawiające się codziennie wkładki tematyczne, jak np. „Wolny Kwadrat”, „Rodzinna Gazeta Nowa”, „Sportowa Gazeta Nowa”.

„Gazeta Nowa” stała się w rezultacie przyspieszonym motorem napędowym zmian w „Gazecie Lubuskiej” – jak twierdził Andabata (Henryk Ankiewicz).

Zastługą wydawcy „Gazety Nowej” było parcie na wprowadzenie do redakcji nowych technologii. Komputeryzacja, łącząca modemy pomiędzy redakcjami i oddziałami, wyeliminowanie papieru z pracy redakcyjnej to nie do przecenienia skok technologiczny. W budynku redakcji przy ulicy Niepodległości produkcja gazety kończyła się w nowoczesnej fotonaświetlarce. Tym procesem „Gazeta Nowa” wprowadziła na rynek lubuskiej prasy nowoczesną technologię redagowania współczesnej gazety. Nieco później proces ten objął „Gazetę Lubuską”.

Należy jednak pamiętać jeszcze o innej ważnej rzeczy. To „Gazeta Nowa” sięgnęła po latach do tradycji rynku głogowskiego i wprowadziła na ten

rynek ponownie prasę lubuską. „Gazeta Nowa” wprowadziła na rynek dziennikarski wiele nowych nazwisk (Barbara Kuraszkiewicz-Machniak, Robert Kowalik, Krzysztof Fedorowicz i inni). Trzeba jednak pamiętać, że na skutek obecności w nim dziennikarzy Radia Zachód i uchodźców z „Gazety Lubuskiej” zespół był tworem niejednorodnym.

Wydawca „Gazety Nowej” nie rozumiał, że wprowadzanie do procesu marketingowego bardzo modnych wówczas na Zachodzie zdrapek może przynieść tylko częściowy wzrost nakładu. Bezpośrednią przyczyną zaprzestania ukazywania się „Gazety Nowej” był brak zrozumienia tych mechanizmów przez wydawcę. W rezultacie w 1992 roku, po ujawnieniu przez „Gazetę Lubuską” posunięć wydawcy „Gazety” i organizatora kolejnej zdrapki zdecydowana większość czytelników GN przestała ją kupować.

W wyniku porozumienia z wydawcą część zespołu redakcyjnego podjęła wysiłek restrukturyzacji pisma, które wówczas przynosiło straty. Kiedy to się udało, pomimo obietnic złożonych zespołowi,

wydawca postanowił sprzedać tytuł wydawcy poznańskiego „Głosu Wielkopolskiego”, Oficynie Wydawniczej „Głos Wielkopolski”. Jej Prezes Marek Marian Przybylski rozpoczął politykę „ugłosowienia” „Gazety Nowej”. Jego celem było przeniesienie doświadczeń redakcyjnych i estetycznych „Głosu Wielkopolskiego” do „Gazety Nowej”. Po prawie półrocznych próbach i zabiegach wydawcy, zakończonych połowicznym sukcesem, postanowił on sprzedać tytuł spółce zajmującej się handlem winem, której właścicielem był Lech Daniłowicz.

Nastąpiły wówczas zmiany w kierownictwie redakcji. Z funkcji redaktora naczelnego, po przeszło trzech latach odszedł Andrzej Buck². Jego miejsce zajęła doświadczona dziennikarka, m.in. publicystka i reportażystka dwutygodnika „Nadodrze” Halina Ańska. Pismo zmieniło nazwę na „Codzienny Ekspres Zachodni”. Później pismem kierował jeszcze ściągnięty z Warszawy Paweł Wilczak.

and



² W „Gazecie Zachodniej” Barbara Niemier i Agnieszka Stawiarska opublikowały artykuł *O czym nie chciał mówić Buck* (22 września 1993).